

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Pismo niezależne wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych. Numer pojed. 30 f. poza Białymstokiem 40 f.

Prenumerata z przesyłaniem do domu i przesyłką pocztową
 na 1 miesiąc Mk. 7, na 2 miesiące Mk. 13, na 3 miesiące Mk. 18, na 6 miesięcy Mk. 35, na 12 miesięcy Mk. 70.

Cena ogłoszeń:
 1 wiersz petliki lub jego miejsce: przed tekstem Mk. 2, za tekstem Mk. 1, w tekście Mk. 4.
 Ogłoszenia drobne: 25 fen. od wyrazu.
 O poszukiwaniu pracy 10 fen. od wyrazu

Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 58.
 Administracja otwarta w godz. 10—2 i 5—7.
 Rękopisy nie zastrzeżone do zwrotu nie przechowują się.

Kino-Teatr "APOLLO"

Najnowsze arcydzieło największej wytwórni amerykańskiej „KAN-GILM” w Nowym-Jorku. — Dzieło premiera! —

HISTORIA JEDNEJ KOBIETY I DWÓCH MĘŻCZYŹN

CHRISTINE MAYO

Sensacyjny dramat życiowy w 5 aktach z udziałem słynnej z urody primadonny Teatru „Alhambra” w Nowym-Jorku

Wzłączyła na wykonanie techniczne, wyjątkową treść, na wystawę, genialną grę znakomitych artystów. — obraz ten wyróżnia się w szeregu ostatnio wyświetlonych, oraz jest niezbitym potwierdzeniem zdania fachowców, że Ameryka zdobyła niezwykły rekord w technice kinematograficznej.

ZARZĄD Białostockiego Towarzystwa DLA: „HANDLU WYMIENNEGO”

niniejszym zawiadamiam pp. Fabrykantów, iż Towarzystwo zamierza zakupić dużą partję wełny anatolijskiej po cenie mniej-więcej: od 13 do 15 marek za funt FRANCO-BIAŁYSTOK.

Warunki kupna: Przy obstalunku 50 proc. wartości reszta po przybyciu wełny do Białostoku, chcący wziąć udział w zakupie racza zawiadomić o tem Zarząd Towarzystwa do 8 listopada oraz zechcą zapłacić należną kwotę pieniędzy.

Próbkę oglądać można w Zarządzie Towarzystwa od 11—2 i 5—7 godz., gdzie jednocześnie otrzymać można wszelkie informacje w kwestji powyższej.

Z poważaniem
Zarząd.

Zarząd Budownictwa Wojskowego O. G. W. w Białymstoku
 wzywa kupców do składania ofert na:

- 1) materiały budowlane,
- 2) instalacyjne: elektryczne, wodociągowe i kanalizacyjne,
- 3) płaszczyenne (szczególnie papier)
- 4) farby, pokost i lakiery.

Termin składania ofert tygodniowy, licząc od dnia dzisiejszego (6—XI—19).

Zarząd Budownictwa Wojskowego O. G. W. w Białymstoku
 wzywa przedsiębiorców do składania ofert na pokrycie dachów papą w obiektach wojskowych m. Białystok. W ofertach ma być wskazana cena od 1-go kwadratowego metra (materiału wraz z robocizną i na samą robociznę).

Termin składania ofert—do dnia 10 listopada b. r.

Zarząd Budownictwa Wojskowego O. G. W. w Białymstoku
 wzywa przedsiębiorców do składania ofert na oczyszczenie kominów w obiektach wojskowych m. Białystok. Wszelkie narzędzia, liny, miotły etc. winny być przedsiębiorców. Płaco ostanawia się za oczyszczenie miesięczne. Termin składania ofert tygodniowy licząc od dnia niniejszego ogłoszenia (6—XI—19).

TEATR POLSKI
 W podchodzącą niedzielę, 9 b. m. w lokalu Teatru „PALACE” powtórzony zostanie, nagrodzony na konkursie „Kurjera Warszawskiego,” dramat

Andrzeja Niemojowskiego „FAMILJA”

Drugim występem p. Ireny Jastrzębiec artystki teatrów warszaw. i wileńsk.

Bilety nabywać można w aptece p. Filipowicza.

Niniejszym zawiadamiamy, że kantory ekspedycyjne

M. ZILBERSZTEJN i SYN i I. BLOCH

GRAJEWO. PROSTKEN.

połączyły się i proszą wszelkie ekspedycje adresować:

I. BLOCH, PROSTKEN

Jednocześnie zawiadamiamy, iż komunikacja towarowa: Grajewo—Prostken została wznowioną. Uprzejmie prosimy o łaskawe zlecenia.

Lekarz-dentysta
P. P. CICHONSKI
 Pałacowa 2.
 Choroby zębów, dziąseł, sztuczne zęby.
 Przyjmuje w godz. 10—2 i 4—7.

D-r S. Dembecki
 Lekarz szpitala wenerycznego.
 Choroby skórne, weneryczne i narządowe.
 od 3—6.
HOTEL POLSKI № 6.

NAWRÓCONA GRZESZNICA

Wzruszający dramat życiowy w 5 aktach.
W roli głównej gwiazda kinematograficzna

Asta Nielsen

Według powieści KNUT HAMSUNA.

UWAGA:

Wkrótce! „CYRK WOLFSONA”

Wkrótce!

Zbrodnicza robota.

Wczoraj na stacji kolejowej w Białymstoku znaleziono kilkadziesiąt proklamacji, podpisanych przez Komitet Białostocki „partji Komunistycznej Polski”.

Dowodzą one najprzód, że w Białymstoku widocznie istnieje jakiś komitet komunistyczny, utrzymujący stosunki z taką partją w Warszawie, albowiem proklamacja jest datowana: „Warszawa, 7 listopada r. 1919”.

Jaki to komitet, jaka „partja komunistyczna Polski”, wskazuje aż nadto dobitnie fakt, że cała proklamacja jest wydrukowana wyłącznie w języku rosyjskim.

Mamy więc tutaj do czynienia z jakimiś agitatorami rosyjskimi, czynnymi, podsuwającymi się pod miano Rosjan, za przykładem Bronsztejna — Trockiego i innych najzawziętszych mordarców i bandytów bolszewickich.

Czogoż chcą ci agitatorowie? Oto proklamacja przypomina na wstępie, że przed dwoma laty w dniu 7 listopada „proletariat rosyjski obalił władzę obywateli ziemskich, eksploatatora i ogłosił swoją dyktaturę robotniczą. A w dalszym ciągu proklamacja zachwala tę dyktaturę aby w dalszym ciągu nakłaniać do rewolucji, pisze bowiem autor tej rosyjskiej odezwy:

„Dzisiaj winna klasa robotnicza podnieść głowę... i podać rękę swoim braciom rosyjskim”.

Cel proklamacji więc widoczny.

Dąży ona do „podania ręki braciom rosyjskim”, z którymi walczy armja polska, kwiat młodzieży polskiej tak miejscowej jak włościanskiej, jak robotniczej polskiej.

A skoro tak, proklamacja dąży do zachęcenia do działań na szkodę armji polskiej na zgubę Państwa Polskiego.

Jest to proklamacja bolszewicka, a więc wroga państwu i narodowi polskiemu.

Ze uczelwy robotnik polski nie da się skusić zbrodniarzem, którzy proklamację napisali, wydrukowali i ją rozszerzają — o to możemy być spokojni.

Robotnik polski wie z doświadczenia, że przewódca bolszewików rosyjskich, przeważnie nie Rosjanie, nie dali robotnikowi szczęścia, lecz go obdarli, narazili na głód i nędzę.

Robotnik polski wie, że robotnicy rosyjscy mają już dosyć tej „dyktatury proletariatu”, którą trzymają w swoim ręku żydzi, aby wszystkich wyzyskać, aby wszystkich obedrzeć i miliony wywieźć do Berlina.

Robotnik i włościanin polski wie, że jeżeli bolszewicy przyrzekają wszystkim równość, to ta równość kończy się wszędzie nie na tem, że ubogi otrzyma dobrobyt, lecz że wszyscy obywatele państwa rosyjskiego popadają w głód i nędzę, obywatele tego państwa, które obfitowało przed bolszewikami w zbytek żywności.

Więc robotnik polski rozumie aż nadto dobrze, że agitatorowie za pośrednictwem agitacji rosyjskiej dążą do zrewoltowania proletariatu polskiego, aby on ratował upadającą już władzę Bronsztejnow, Urickich, Sobelzonów i innych bandytów tego rodzaju.

Proklamacja napisana jest po rosyjsku. Pisał ją więc nie komunistą polski, lecz obcy...

Na tem większe potępienie ona zasługuje. Tem bardziej zatem policja winnaby wyteńczyć wszystkie siły, aby wysledzić agitatorów i drukarnię, która drukuje te zbrodnicze proklamacje — aby zbrodniarze i wrogowie naszego spokoju ponieśli zasłużoną karę.

Obowiązkiem nietylko policji państwowej, ale nawet każdego Polaka oddać tych zbrodniarzy w ręce policji — aby braciom swoim zapewnić spokój, aby nie dopuścić do zwiększenia się agitacji, wroga naszemu państwu.

Kiedy w Białymstoku od kilku tygodni wylewa się zaczęła fala strajkowa, wywołwana przez różne „internacjonalne” związki — zwróciliśmy uwagę na to, że widoczną tu jest ręka agitacji bolszewickiej.

Rozrzucanie proklamacji, wyzywających widocznie do rewolucji przeciw rządowi polskiemu, do udzielania pomocy bolszewikom — to dalszy krok na drodze knoń wrogów zagranicznych i wewnętrznych.

Nie dopuścimy do tego, aby mogli podejmować dalsze próby wywołania zamieszek w Polsce.

B. F.

Wiadomości polityczne.

Delegat rządu polskiego do Kopenhagi, Targowski, wyjeżdża w sobotę z Warszawy.

Chargé d'affaires polskim przy rządzie brazylijskim ma zostać p. Rościszewski, arcybiskup spraw zagranicznych.

Władze litewskie dokonały wywłaszczeń kilku majątków ziemian polskich w Kowieńszczyźnie, przeznaczając ziemie dla żołnierzy swych oddziałów.

Informacje.

Mundury poezylljonów.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów Okręgu Warszawskiego na artykół „Ubranie poezylljonów”, umieszczony w Nr 168 Dziennika, piśmie Nr 34477 z dnia 3 b. m. powiadamiła, że sprawą umiędzarcowania niższych funkcjonarjuszów pocztowych przez Ministerstwo nie jest definitywnie rozstrzygnięta.

Następnego węgla w Polsce.

Sosnowiec.

Dnia 4 b. m. o godz. 2-ej po poł. wybuchł strajk na kopalni hr. Renarda. Powodem strajka jest odmowa zarządu kopalni dostarczenia robotnikom węgla na użytek domowy w żądanych ilościach.

Kraków.

„Nowa Reforma” donosi, że z powodu braku węgla zawieszono dziś naukę w krakowskich szkołach średnich na razie do końca bieżącego tygodnia.

Morawska Ostrawa.

Międzysojusznicza komisja węglowa miała wczoraj przed południem podjąć ponowne obrady. Zostały one jednak odroczone z powodu wyjazdu przewodniczącego tej komisji pułkownika Natta, który udał się do Katowic z polecenia centralnej komisji węglowej w Paryżu dla wystarania się o dostawę wagonów dla przesyłki węgla do Poznańskiego. Pułkownik Natt oświadczył, że Niemcy zobowiązali się dostarczyć Polsce 3000 ton górnośląskiego węgla dziennie. Ogółem mają Niemcy dostarczać Polsce 73,000 ton węgla miesięcznie. Władze niemieckie rozpoczęły już wysyłać węgiel górnośląski dla Polski.

Litwini i Polacy

Dopiero co wróciłem do Wilna z Kowieńszczyzny. Po powrocie zauważyłem, że ostatnimi czasy w prasie polskiej bardzo się wiele mówiło i jeszcze mówi o prześladowaniu w Kowieńszczyźnie Polaków.

Czy prześladowają i jak prześladowają Litwini Polaków, nie tak to łatwo na te pytanie odpowiedzieć, na to się składa cały szereg bardzo skomplikowanych rzeczy.

Przedewszystkiem musimy wyłączyć z grona prześladowców, jeżeli takowi są, lud litewski, z którym od wieków razem żyjemy i który w ciągu tego długiego czasu jasny dał dowód braterstwa, miłości i zgody z nami.

Ten lud, któremu taki charakter wykrzesła nasza wspólna polsko-litewska kultura i wspólna katolicka wiara — jest szczerym naszym przyjacielem. O nim — z tej mowy być nie może, bo on nigdy tam na polaka ręki nie podnosił i dziś jej — nie podnosi.

Obok chłopy Polaka stoi tam chłopa litwina, obaj gospodarze Polak i Litwin, wychodzą z pługiem w pole, serdeczną prowadząc rozmowę w języku litewskim, gdyż każdy Polak zna język litewski, a Litwin polskiego nie zna. Obaj razem jadą do kościoła, schodzą się na wspólne pogadanki, a często i bardzo ścisły między nimi zawiązuje się węzeł braterstwa przez wejście w jakibądź pokrewieństwo. Ta zaznaczyć

muszę i to, że oni obaj są bardzo świadomi swych narodowości, gdyż obaj doskonale wiedzą kto kim jest.

Poza tym ludem jeszcze są księża i inteligencja litewska.

Czy naprawdę te dwie grupy społeczeństwa litewskiego, wbrew usposobieniu, swemu ludu, są wrogami Polaków i tam ich prześladowają?

I tu jeszcze nie wolno powiedzieć słowa „tak”, bo nie cała inteligencja i nie całe duchowieństwo są naszymi wrogami.

Alc, chociaż jestem i zawsze będę wielbicielem ludu litewskiego, jednak z bólem serca po raz pierwszy w swym życiu ośmielam się publicznie dzisiaj powiedzieć to mi najtrudniejsze do wymówienia słowa „tak”. Tak jest.

Wielki procent litewskiej inteligencji, a szczególnie duchowieństwa — prześladowa od wieków tam zamieszkałych Polaków.

Lecz dlaczego? Otóż przyczyną prześladowania chociaż już są znane, ale jeszcze raz je powtórzę: — jeszcze przed wojną awierzyli oni podstępem z jednej strony Niemców, a z drugiej — Rosjan, że z trójga złego na Litwie — Polaków i polską kulturę przedewszystkiem trzeba z Litwy usunąć.

Nie szędziliżli doradcy ani zabiegów, ani swej pomocy Litwinom, czego dowodów mamy aż nadto.

Nie zabrakło ze strony Litwinów i cehotników na taką nagankę, tembardziej, że wtedy Polska i my tam Polacy byliśmy słabi i można było z nami robić, co tylko się koma dało.

I tak: rozpoczęli oni wszyscy już wtedy wspólną przeciwko nam akcję, która dziś się awieńczy — formalnem prześladowaniem, bo mają i sposobność po temu.

Przyczyną, wystarczającą do prześladowania, i środki, daleko nie sięgające, są np. takie: — mnie, który zawsze byłem dla nich najżyczliwszym i najszerzej dla nich pracowałem za jedną myśl redagowania litewskiej gazety w duchu pojednawczym zaareztowano i wtrącono na trzy tygodnie do więzienia.

Powiedziałem: „zaareztowano”.

Lecz kto mnie zaareztował? — Może Litwini? — O, jakżebym się cieszył! Ale zaareztował nie Litwini; zaareztował ten co szuje Litwinów na nas, co się cieszy, gdy my się gryziemy. Zaareztował mnie ten, który ani słowa po litewsku nie umie, który, pozdrawiając mnie słowami „zdrastwaj”, zwymyślał mi przy areztowaniu za jakąś jedność z Litwinami.

Czyni się to w ten sposób nie dlatego jedynie, że mogłem być postradzony o należenie do jakiegoś wrogiego spiska przeciwko Tarybie, ale głównie dlatego, aby w ten brutalny sposób zniechęcić do siebie wszystkie wybitniejsze tam polskie jednostki i aby one opuszczyły Litwę. — Taki ich jest główny i ostateczny cel.

Dzisiaj, mając broń w ręku, Litwini świetnie cel osiagają, bo w ten brutalny sposób najbardziej nas do siebie zbliżają, i my opuszczamy Litwę. — Opuszczamy. Ale daleko nie odjeżdżamy, bo się zatrzymujemy na najbliższych polskich kresach, i tam, gdzie jest choć o jeden procent więcej Polaków, nie dopuścimy, aby ta część odeszła pod panowanie Taryby, raczej, aby to nie było — rzucane na pastwę brutalnej antypolskiej

działki były zajęte, odrabianiem lekcji jedno z nich 14-letni Czesław Kobuski zajął doświetlenie ze sobą i ławicę nie miał mierzki do reszty dzieci. Nade padł strzał i ugodził w klatkę piersiową (lat 11) i ciężko ją ranił.

Trupa w lesie.

W lesie przynajmniej do majątku Starosielec, znaleziono trupa samobójcy powieszono na drzewie. Samobójca nieznadomego nazwiska lat około 45-50 wyzn. moźszyszowe-go.

OBIARY.

Na ciepłą odzież dla strzelców pułku Białostockiego.

- 1) Włodzki Józef, zebrane na wieczorze czwartaków w sali Garnizonowej m. 182 40 f.
- 2) Januszkiewicz pientp. dóbr Rafalówka m. 50
- 3) Pietraszkiewicz Inspektor Rolnictwa m. 20

Razem m. 252 40 f.

P. p. Gessnerowie Mk. 25.

Na sztynder dla białostockiego pułku strzelców.

Władysław Solinger, starosta pow. Sokolskiego m. 50.

Na Patronat nad poborowymi.

Mk. 300. pięćset marek) złożone przez Abrahama Lohma na ręce podchorążego zandarmierji Gibowskiego.

Katastrofa kolejowa.

W nocy d. 8 bm. pod Rejowcem spotkał się pociąg kurjerski, jadący ze Lwowa do Warszawy, z pociągiem towarowym, jadącym z Rejowca do Lublina — a to z przyczyną złego nastawienia zwrotnicy.

Pociąg towarowy uderzył z całą siłą w wagon pocztowy w pociągu kurjerskim w wagonie tym ulegli ciężkim ranom Karol Radewski, naczelnik poczty z Jarostawia oraz urzędnicy poczty W. Rybasiewicz i Fr. Szumski.

Maszynista pociągu towarowego, uległ złamaniu nogi.

Kradzież kolejki.

Ze Lwowa donoszą: że dostawca drzewa opałowego Izrael Haber przy pomocy kolejarzy zebrał całą linję kolejki polowej zbudowanej przez Rosjan w r. 1916.

Materiał kolejki natadowany na 40 wagonach kolejowych wysłano do jednego z tartaków w Galicji wschodniej.

Transport zatrzymano w Brzeziach. Kolejka biegnie wzdłuż Zbrucza.

Krwawa ucieczka zbrodniarza.

W Warszawie w czwartek około godz. 7 wieczorem przewożono z więzienia na Włocławek do cytadeli więźnia Zygmunta Eysmonta, byłego olicera zandarmierji, który za różne zbrodnie oddany został pod sąd i groziła mu kara śmierci. Po więzieniu wysłano specjalny samochód z 3 zandarmami i planowicie podchorążym Paciorzkowski, wachmistrzem Witkowski i szeregowcem Ponikowski. Więźnia posadzono wewnątrz samochodu, obok niego siedli Witkowski

Ol Ponikowski. Paciorkowski ułokowal się przy szoferze.

Gdy samochód znalazł się na ul. Zakroczymskiej, nagle rozległy się trzy strzały i podchorąży Ponikowski zaczął, że jakiego człowieka uleka w pole.

P. dał kilka strzałów, lecz uciekający zniknął w ciemnościach.

W samochodzie pozostały dwie okrwawione postacie. Jak się okazuje, zbrodniarz Eysmont miał ukryty rewolwer i, opatrzywszy odpowiedni moment, rzucił się na konwojujących go zandarmów.

Ranni zostali: wachmistrz Romuald Witkowski w głowę i plutonowy Stefan Ponikowski w szyję. Sprawca strzałów, mimo pościgu, zdołał jednak ucieknąć.

Rannych przewieziono tymże samochodem do zakładu felezerskiego przy ul. Freta Nr. 48, gdzie Witkowski zmarł, zaś Ponikowskiego zabrano Pogotowie do szpitala Polskiego Czerwonego Krzyża. Trzeci zandarm podchorąży i szofer nie odnieśli szwanku.

Eysmont oskarżony jest o szereg nadużyć na froncie, za które groziła mu kara śmierci.

Dr. Biberstein--Krasicki.

Sensację w Wilnie wywołało aresztowanie głośnego na Litwie afezrysty hr. Bibersteina--Krasieckiego.

Przed wojną bez środków do życia w czasie okupacji niemieckiej dorobił się podobno czterech milionów.

Źródło majątku było mętne, zrobił go na dostawach, na wydzierżawieniu rybołówstwa w jeziorze Narocz. Zarzucono mu podstępne stosunki z władzami politycznymi niemieckimi, denuncjowanie chtëpów, którzy stali na drodze jego interesów i za to byli wywożeni itd. itd.

Był dostawcą żywności dla miast, która przecież dostawiała się do składów paskarskich. itd. itd.

Bolszewicy krzywdy mu nie zrobili.

Po wejściu wojsk polskich usiłował zbliżyć się do władz naszych, ale mu się to nie udało. Co więcej aresztowano go.

Dnia 28 października zandarmierja aresztowała Franciszkę Pappenberg, kochankę hr. Bibersteina-Krasieckiego, oraz Stanisława Parczewskiego, ob. ziemskiego, pod zarzutem usiłowania przekupienia organów śledczych na korzyść hr. Bibersteina-Krasieckiego.

Powodem do aresztowania, było co następuje. Dnia 22 października Franciszka Pappenberg podczas rewizji w mieszkaniu hr. Bibersteina-Krasieckiego wręczyła starszemu zandarmowi, M. Stempkowskiemu, 5.000 rubli, prosząc go, ażeby podczas rewizji i śledztwa działał na korzyść hrabiego. Te same intencje miał Stanisław Parczewski, gdy wręczał dn. 26 października referentowi śledczemu przy Dowództwie Zandarmierji, por. S. Kirtikilowski, lapówkę w sumie 25.000 rubli. Wszelako Fr. Pappenberg i St. Parczewski zawiedli się w swojej wierze w potęgę monety.

30.000 rb. odesłano wraz ze sprawą o przekupstwo do p. prokuratora, który ze swej strony nie omieszkując do społeczeństwa wileńskiemu za doświadczenia. O pana St. Parczewskim nadmienić należy, że on to właśnie przeforsował, już po aresztowaniu hr. B.-Kr., wybranie „hrabiego“ do Zarządu T-wa Rybackiego, co jednak później Zarząd pod naciskiem opinii publicznej anulował.

Oficer zamordował ordynansa.

Przed dwoma tygodniami zwrócił się do prokuratora sądu wojkowego młody jakiś chłopak z Rembertowa i oświadczył, że wraca od spowiedzi, na której kładł kazał mu wyjawic wiadomą jedną sprawą, mianowicie, że w Rembertowie, w mieszkaniu oficera-halerczyka por. Orkana znajduje się trup ukryty. Chłopak trupa tego zobaczył zupełnie przypadkowo, lecz w pierwszej chwili bał się o tam mówić.

Natychmiast do Rembertowa wysłano dwóch oficerów prokuratury wojkowej, którzy dokonali rewizji w mieszkaniu por. Orkana, lecz początkowo nic nie znaleźli — por. Orkan zaś oświadczył, że nic w tej sprawie nie wie.

Dopiero szczegółowa rewizja przeprowadzona w całym domu wykryła w piwnicy, starannie ukryte zwłoki zamordowanego w okrutny sposób ordynansa por. Orkana.

Badany por. Orkan zaprzeczył kategorycznie by był sprawcą morderstwa i wyjaśnił, że rzeczywiście, któregoś dnia wracając do mieszkania — znalazł w nim zwłoki swego ordynansa. Bojąc się, by nie podejrzano go o morderstwo — schował trupa w piwnicy i o sprawie nikomu nie donosił.

Przedwstępne badania wyjaśniły, że por. Orkan przyjechał z Ameryki, gdzie zaangażował się do szeregów armji polskiej w Ameryce przed wojną mieszkał tylko parę lat — przedtem mieszkał w Królestwie.

Celem wyjaśnienia niektórych szczegółów zwrócono się do urzędu śledczego — i cóż się okazało?

W pozostałych jeszcze po roslanych albumach zbrodniarza znaleziono fotografię por. Orkana, jako autemycznego przestępcy, karanego kilkakrotnie za sprawy kryminalne.

Por. Orkan w rzeczywistości nazywa się Rzędnielewski parę lat przed wojną uciekł z Królestwa do Ameryki i tam zmienił nazwisko.

Wszczęto natychmiast w tej sprawie śledztwo dotychczas nie wykryło motywów tej tajemniczej zbrodni.

Sekcja zwłok zamordowanego wykazała, że został zabity uderzeniami po głowie jakimś tępym przedmiotem (jak istnieje przypuszczenie — uderzeniami rewolweru por. Orkana). Zamordowany ma głowę zupełnie zmasakrowaną.

Por. Orkan dotychczas do winy się nie przyznał. Jest on rzecz prosta, aresztowany.

Skandal w Łodzi.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej w Łodzi omawiano sprawę podwyżki płac urzędnikom magistrata. (Urzednicy żądali 13 pensji podwyżki płac o 200 do 300 m., natomiast wiceprezydent proponował niższe, Rada uchwaliła wniosek magistrata...

Kiedy omawiano wynik głosowania, na galerji ozwały się objawy niezadowolnienia.

I gdy następnie weszła sprawa 13-tej pensji, wówczas urzednicy magistrata, będący na galerji zaczęli wołać: „Wstyd, hańba radnym! Zdrajcy! Nie chcemy 13-tej pensji!“

Hałas i gwizdanie nie pozwoliły zabrać głosu wiceprezydentowi Wojewódzkiemu. Przewodniczący zmuszony był przerwać posiedzenie.

Gielda.

WARSZAWA 7-XI (Tel. własny). Na gieldzie płacono dzisiaj za rable carskie (100 i 500 rubli) 116, 118.50, 117, 118.

Za rable damskie (1000 rubli) 52, 50.50, 51.50; drobne 48.

Za korony austriackie 54.50 m. 55.25 m.

Dr. med. Stefan Jermatowicz
Z WARSZAWY
Asystent kliniki wiewers. profesora Meissnera we Wrocławiu.
Choroby weneryczne, płciowe i skórne
przeprowadził się na ul. Sienkiewicza 5.
Przyjmuje od 4 do 7.

Dr WACŁAW KON
Choroby wewnętrzne (specjalnie tofodki i kizak) i weneryczne.
Wykonywa analizy moczu, krwi, płocin i inne.
Przyjmuje od 3 do 6.
ul. Sienkiewicza 39.

Dr A. HIGIER
z WARSZAWY.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
od 1-3 i 5-8.
Ul. Sienkiewicza (Wasiłkowska) 28-a.

Dr. H. GRODZIŃSKI
z WARSZAWY.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 4 do 8.
Rynek Kościuszki 9.

Dr ALTPELD
z Warszawy
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
przyjmuje w gab.
Dr. KRYŃSKIEGO
od 4-7. Lipowa, 33.

Kooperatywa „Łączność“
Polskiego związku zawodowego przemysłu włóknistego.
Członkowie kooperatywy i związku mogą nabywać: ryż, fasolę, słoninę, śledzie, mydło różnego gatunku, kawę, herbatę, cykoryę, świece i inne artykuły pierwszej potrzeby.
ZARZĄD

Hurtownia Polska
(skład wędlin) otwarta została przy ulicy Artyleryjskiej 1.
Na składzie zawsze w wielkim wyborze i po cenach umiarkowanych: wszelkie wyroby masarskie oraz słonina, sadio, kaszanki i t. d.

Kasa żelazna,
prawdziwa Werthelomska, duża, bankowa, o podwójnych drzwiach, do sprzedania. Ul. Sienkiewicza d. 14 38, m. G. Wolkowskiej).

Jest do sprzedania ogier,
kaszan 3 i pół lat, Zgłaszać się od 11 do 1 i od 4 do 6 do Komisji Kasowej szwedzkiego zapasowego 10 pułku ułanów, w koszarach Marjampolskich.

Ogłoszenia drobne.
Maszynistka, pisać biegle na maszynie, zrynie poszukują posady. Oferty „Administracja Dziennika“.

P. Muszyńskiego Restauracja „Monopol“
Ul. Killińskiego Nr. 3.
Wytworna kuchnia. Pierwszorzędne napoje. Ceny niskie.
W czasie obiadów i kolacji koncert smyczkowy. (Kwintet) muzyków warszawskich pod dyrekcją p. Goska.

ŚWIERZBE
Dla koni od świerzby i parcha „BKWAL-HBBDA“ T-wa B. HBBDA i S-ka, Warszawa, Blekoralna 18, tel. 1-57.